

Serdeczne powitanie w „Azotach”

PIERWSZA DAMA KOSMOSU WŚRÓD NAS!

16 czerwca 1963 roku — była to niedziela — jej nazwisko stało się sławne na cały świat. Na pokładzie statku kosmicznego „Wostok-6” wyruszyła w przestrzeń kosmiczną pierwsza kobieta — WALENTYNA TIERIESZKOWA. Pamiętamy jej twarz w hełmie kosmonauty na ekranie telewizyjnym, słowa, które przekazywała wtedy na Ziemię. Niedługo potem przybyła, witana serdecznie i z entuzjazmem do Polski. Obecnie po raz drugi odwiedziła nasz kraj, aby uczestniczyć w obchodach 25-lecia PRL, aby jako przewodnicząca komitetu Kobiet Radzieckich spotkać się z kobietami polskimi.

W czasie zwiedzania naszego kraju odwiedziła również Ziemię Krakowską. Była gościem hutników i żołnierzy, a przed przybyciem do „Azotów” zawiątała do Łysej Góry.

Wizyta w tej właśnie podtarnowskiej wsi była przy- czyną, że w „Azotach” delegacja kobiet radzieckich gościła tak krótko. Walentyna Tierieszkowa chciała bowiem zobaczyć, jak żyją kobiety wiejskie, odwiedziła je więc w ich własnych domach, serdecznie i przy- jaźnie dopytując się o codzienne życie, kłopoty z dziećmi wzbudzając wszędzie najszczerze uczucia przyjaźni i gościnności. Nic więc dziwnego, że ustalony wcześniej czas odjazdu z Łysej Góry nie został dotrzymany.

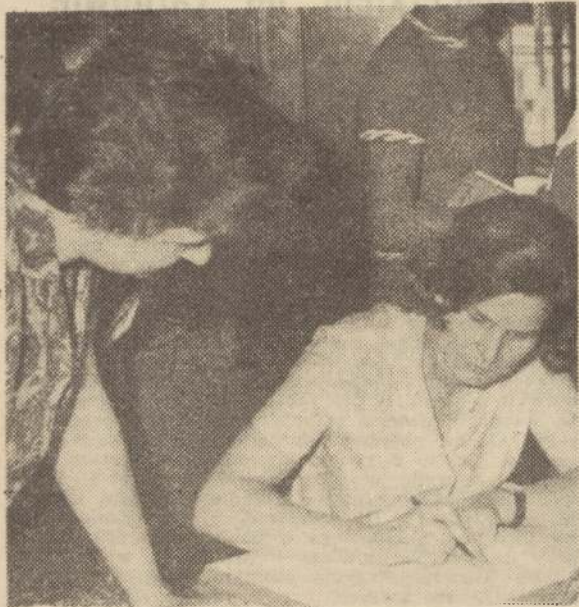
Na jej powitanie w „Azotach”, powitanie całej de- legacji przed budynkiem administracyjnym kombina-

Walentyna Tie-
rieszkowa wraz z
towarzyszącymi
jej osobami, gospo-
darzami miasta i
Zakładów zwiedzi-
ła również kombi-
nat.
Fot. J. Iwański



tu pospieszyły pracujące w przedsiębiorstwie kobie- ty, a także pracownicy, młodzież i dzieci. Przybyli władze miasta i powiatu — I sekretarz KP PZPR E. Michoń, przewodniczący Prezydium Miejskiej i Pow. Rady Narodowej — J. Klose i W. Krukiewicz, go- spodarze Zakładów — dyrektor St. Opalko, I se- kretarz KZ PZPR R. Koziol i przyjmujące delegację szczególnie serdecznie członkini zakładowej komisji

(Ciąg dalszy na str. 3)



Życzenia dalszych sukcesów i powodzenia, to sło- wa, które wpisała Walentyna Tierieszkowa do pa- miątkowej księgi.

Fot. J. Iwański

◆ Pismo odznaczone Złotą Honorową Odznaką Zw. Zaw. Chemików ◆



NAKLAD 7 000 egz.

TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH
IM FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Nr 33 (255)

Tarnów, 31 lipca 1969 r.

Cena 50 gr.

Wzdłuż i w szerz kombinatu

„Zielone światło” dla uchwał II Plenum

Kanikuła w pełni, ale w wielu jednostkach Kom- binatu trwają prace związane z wcielaniem w ży- cie uchwał II Plenum, z czym rzecz jasna, wiąże się zabieg nad nadaniem realnych kształtów następnej pięcioletce. Opracowuje się wiele czasochłonnych analiz. Działacze zakładowi spędzają sporo czasu na różnych naradach, debatach, nie zważając nieraz na dni wolne od pracy.

No cóż, wszyscy chcą, aby na kanwie uchwał II Ple- num jak najwięcej skorzy- stały nasze Zakłady, a do realizacji ich postanowień trzeba być pod każdym względem należycie przygo- towanym. Odbijają się przeto otwarte zebrania par- tyjne, podczas których za- loga otrzymuje potrzebną jej wiedzę o tych uchwałach. Prowadzić też będziemy cykl szczegóło- wych szkoleń z tej proble- matyki dla osób, które na co dzień spotykają się z nią w swej zawodowej działal- ności. Ten drugi kierunek uzyska swą właściwą rangę po zakończeniu uroczystego exodusu, czyli we wrześniu.

Nadto działa ogólnozakła- dowa komisja d/s realizacji uchwał II Plenum, pełniąc funkcję generalnego koor- dynatora w tym zakresie. Właśnie do tego organu wpływają wszystkie wnio- ski i propozycje z całego Kombinatu.

Dokonujemy więc bly- skawicznego rekonesansu w celu zorientowania się jak w niektórych POP potrak- towano te niezwykle donio- śle dla kraju zalecenia.

Stosunkowo najbliższe ma- my do działu inwestycji, ale tam też trzeba wszystko robić dosłownie z uchwał- mi w ręku. Towarzysze z inwestycji dobrze zrozumi- li swą rolę, już w czerwcu

odbyli otwarte zebranie partyjne z udziałem dyrek- cji technicznej i działu głównego mechanika. Zebra- niu nadano więc wysoką rangę, a miało ono też cie- kawy przebieg. Interesująco omówił uchwały sekretarz KP PZPR w Tarnowie Ry- szard Księżyk. Było dużo dyskutujących, posypały się cenne wnioski. POP Inwe- stycji szykuje już następne zebranie, tym razem po- święcone zapoznaniu zało- gi z uchwałą wspólną KZ „Azotów” i „Chemobudo- wy” w sprawie realizacji tegorocznych inwestycji.

Znajdujemy się w trudnej sytuacji — mówi nam se- kretarz POP Zenon Dracz- ko. Uchwały plenum nakła- dają na nasz dział poważne zadania. Jakie trudności występują na zakładowych budowlach, to powszechnie wiadomo i nawet gazeta du- żo o tym pisała. Jakie wyj- ście widzimy w tej sytuacji? Po pierwsze koncentracja sił i środków, co da dotrzy- manie zakładowych termi- nów ukończenia zaczętych obiektów, bo o ich skróce- niu nie ma mowy. Mam tu na myśli akrylonitryl, kwas siarkowy, półspalanie i ka- prolaktam. Te dwie ostatnie instalacje to sprawy numer jeden i dwa bieżącego roku. Dodatkowe zalecenia poszły do SOWI i rzeszowskiego „Instalu”, aby pośpieszyć się z pracami na II etażer- ce. Inna sprawa to inwe- stycje przyszłego roku, znów zastosujemy koncen- trację i będziemy kontynu- ować 3 nowe zadania: in- tensyfikację chloru, kapro- laktamu i rozbudowę o- czyszczalni ścieków. Roz-

(Ciąg dalszy na str. 3)

Pochwały dla
działaczy PS

ZOS
na III
miejscu
w resorcie

Odbyte nie tak daw- no XII okręgowe ćwicze- nia jednostek ZOS w na- szym grodzie przyniosły niemało splendoru uc- zestniczącym w nich drużynom z naszego kom- binatu, jak również wy- stawiły bardzo dobre no- ty ich organizatorom, tj. działaczom Zakładowe- go Oddziału Samoobro- ny tarnowskich „Azo- tów”.

W dowód uznania za trud i wysiłek poniesio- ny przy przygotowaniu do zawodów, za spraw- ne przeprowadzenie sa- mych ćwiczeń, za wyniki biorących w nich ud-ział drużyn z naszego kombinatu, Minister Przemysłu Chemicznego mgr inż. Antoni Radliń- ski specjalnym pismem udzielił pochwał z wpi- saniem do akt dla dyrek- tora naczelnego kombi- natu i komendanta ZOS mgr inż. Stanisława Opalki, dowódcy ZOS Czesława Kmiotka i członka gł. komisji sęd- ziewskiej inż. Tadeusza Kamińskiego. Wyróżnio- nym serdecznie gratulu- jemy.

Mamy i inną, nie mniej radosną wiadomość, ZOS naszego kombinatu upla- sował się na III miejscu w resorcie we współza- wodnictwie międz Zakła- dowym, za okres I pół- rocza br., ustępując je- dynie miejscu bratnim „Azotom” z Chorzowa i bydgoskiemu „Zachemo- wi”.

Czołowa lokata Zakła- dowego Oddziału Samo- obrony jest wynikiem ofi- arnej pracy wszystkich drużyn, sekcji i oddzia- łów poszczególnych służb i działaczy PS, co z kolei pozwoliło zastosować wiele nowatorskich form pracy, podnieść na wyż- szy poziom ogólny stan wyszkolenia bojowego jednostek i zdobyć wiele zaszczytnych nagród i wyróżnień w skali re- sortu i Zjednoczenia.

(k-t)

Trybuna Czytelników

HOTELOWA OSOBLIWOSC

Podróżując często, odwiedziłem więc niejednego hotel. Trafiałem wreszcie do hotelu zakładowego tar- nowskich „Azotów”. Osobliwością pokoju, w którym zamieszkałem była karteczka przyklejona na drzwiach o następującej treści: „...Uprzejmie prosimy o nie zanie- czyszczanie podłóg. W pokoju należy chodzić tylko w obuwiu miękkim”.

Ponadto zaleca się korzystać z la- zienki do „mycia osobistego” jak rów- nież prania bielizny osobistej...”. Da- lej następowało podziękowanie itd. Nasunęło mi się sporo śmiesznych refleksji, ale jedna była najważ-

niejsza — oto spotkałem chyba je- dyny w Polsce hotel, który zaleca korzystanie z łazienek do mycia o- sobistego. Brawo! Spożycie mydła na pewno wzrośnie!

K. S.

W „BALBINCIE” INACZEJ

„Balbinka” to nazwa sklepu MH nr 72, znajdującego się w Tarnowie przy ulicy Dzierżyńskiego. Sklep prowadzi m. in. sprzedaż drobiu. Można tu jednak nabyć tylko całe sztuki, a przecież nie każdy potrze- buje i może (zwłaszcza latem, gdy nie ma się lodówki) nabyć od razu np. całego kurczaka.

Jeżeli więc w innych sklepach sprzedawca na życzenie klienta sprzedaje ćwiartki czy połówki, to dlaczego w „Balbincie” jest inaczej?

Stanisław W.
Tarnów

NIEBEZPIECZNY DEFEKT

Jadąc przed kilkoma dniami około godziny 8.00 autobusem linii „9”, nr boczny 142, byliśmy świadkami na- stępującego zdarzenia. Drzwi przed- nie autobusu przychyliły palce jedne- mu z pasażerów, siedzącemu obok drzwi. Zorientowaliśmy się, że drzwi są popsute. Interwenujący pasażerowie otrzymali od kierowcy wyjaś- nienie, że defekt drzwi nie da się usunąć, zresztą nie jest on tak po- ważny, aby trzeba było wyciągnąć wóz z eksploatacji. Narażeni więc jeste- śmy na niebezpieczeństwo, a przecież nikt nie chce kaleczyć sobie ręk w drodze do pracy tylko dlatego, że autobusy mają popsute drzwi.

Cichoń Henryk
Gacoń Józef

— pracownicy ZA

A gdzie będą się bawić ?

Spotkał mnie kiedyś znajomy i od razu do mnie w te słowa: „napisałibyscie jeszcze raz w gazecie o „Strusinie”, może wreszcie nabrałaby ona odpowiedniego wyglądu”.

Usiłowałem protestować, że osiedle otrzymało sklepy, niweluje się tam teren i sadzi trawę.

— Tak — mówi on — sklepy są, tylko kiepsko z ich zaopatrzeniem, godzinami otwarcia, a od uruchomienia pierwszej placówki do ostatniej minęło... aż 6 miesięcy.

Warczy spychacz i równa teren, ale nie ma kto pozbierać kamieni i usunąć zwalów ziemi, które służą maluchom za piaskownicę, bo takich prawdziwych urządzeń do zabaw nie ma w Strusinie wcale. Posadzone ubiegłej jesieni drzewa uschły, przystanek MPK tonie nierzadko w błocie...

Skapitulowałem przed atakiem znajomego, jego pretensje były jak najbardziej słuszne.

Strusina stanowi przykład jak nie należy kończyć miejskich osiedli. Przez długi czas była najgorszym osiedlem w mieście, teraz przez nowe sklepy i nieco zieleni, nota bene nieszanowanej, poprawiła nieco swój status estetyczny. Ale to co nadal tam się robi, nie może zadowalać nikogo.

Zniwelowano co prawda tereny między blokami i sa-

dzi się trawę. Ale czy to ma być szczyt piękna osiedlowego?

Panowie od zieleni, malej architektury, budownictwa i jeszcze tam czegoś! Gdzież wy zlokalizujecie choćby mikroskopijne piaskownice, huśtawki, skoro wszystko obsiane jest trawą? Nawiasem mówiąc, nie wyrośnie ona jak należy, bo jest deptana lub w jej wegetacji przeszkadza często utrzymująca się na tym terenie woda. A Strusina to przecież osiedle rozwojowe, w każdym M-2,

M-3, M-4 spory już wyzdemograficzny. Co teraz poczną te dzieciaki, gdy dzielnicowe przedszkole zamknięte, pozostają im ulice lub mizerna trawka. Depczą więc sobie dowolnie trawę, bawią się na niej w różne telewizyjne „wojny” i śmieją. Kto ich dopilnuje? Zapracowani rodzice, może starsze rodzeństwo? Słyszałem jedną rozmowę. Mówi starszy braciszek do młodszego: „czego depczesz trawę, tego nie wolno robić”. Bratwo — myślę — brzdąc re-

zolutnie odpala: „a gdzie będę się bawił?”.

No i kto mu na to odpowie?

Sprzątano, ale wokół bloku nr 8 przy ul. Wiejskiej zostawiono niekę i po każdym opadzie tworzy się tam „jeziorko”, zostawiono też zwalę ziemi przy ul. Wiejskiej, teraz są one już tak udeptane, że trzeba znów używać spychacza, by je poruszyć „z posad”. Pozostały tu i ówdzie kupki kamieni, wystające z trawy mini-głazy, płyty chodnikowe — i dla kogo to, chyba dla pozabawionych placów zabaw dzieci.

Inny problem, to kubły na śmieci. Kiedy otrzymają one obrośnięte bluszczem pomieszczenia osiatkowane?

Co też z telefonami, bo naprawdę nie ma nawet szans, aby zawiadomić o chorobie pogotowie ratunkowe. Z aparatu w hotelu nie wolno rozmawiać, nawet sklepy są pozbawione tego już nie najnowocześniejszego wynalazku. Jest potrzebna odpowiednia decyzja poczty i będzie po kłopotach.

Od powstania osiedla nikt nie wpadł na pomysł, aby wyłożyć płytami betonowymi miejsce, gdzie stoi słupek z czerwona literą „A” na szczycie. Toż to przecież szczyt budowlano - wykończeniowego partolonia! Tak tam, jak i po przeciwnej stronie winny być także zadaszienia potrzebę takich wiat uzasadnia fakt czekania na autobus setek pracowników „Azotów”. Ale to już problem samego Kombinatu i samych strusiniaków, którzy mogliby owe zadaszienia postawić w czynie społecznym. A do takiego działania nie może zmusić ich nawet sam czort. Właśnie mieszkańcom Strusiny należy się też sporo kolców. Nie lubią oni pracować społecznie, nie dbają o najbliższe otoczenie

swych bloków, niszczą teren zielone. Zupełnie nie działają komitety blokowe. Kiedyś działacz jednego z nich zachęcił innych mieszkańców do czynu, a gdy stanęli oni z łopatami, sam salwował się rejteradą za firankę. Tylko dwa (sic) bloki urządziły rabaty kwiatowe, a to blok „karprowski” i nr 90 przy ulicy Dzierżyńskiego. Co z resztą?

Tak to apatia, niechęć do pracy społecznej ze strony strusiniaków sprawia m. in. że mają oni takie, a nie inne osiedle. Tylko wspólne działanie mieszkańców osiedla, administracji i władz Kombinatu, może zmienić obecny stan na lepszy.

ZYGMUNT KASPEREK

Sukcesy Tarnowskiego Hufca

Wakacyjny Specjalistyczny Budowlany Hufiec OHP z Technikum Budowlanego i Zasadniczej Szkoły Budowlanej stacjonujący w Nowym Dworze Gdańskim, osiągnął w miesiącu lipcu znakomite rezultaty produkcyjne.

Dwudziestoseksiosobowy hufiec kierowany przez mgr inż. Zb. Wróbla, wznosił w okresie od 23 czerwca do 23 lipca, pięć domów z mieszkaniami dla 8 rodzin w PGR Cyganka. Podkreślić należy, że średnia wydajność na junaka wyniosła 19 346 zł, przeciętna płaca za godzinę aż 21,48 zł, zaś zarobek miesięczny każdego chłopca wahał się w granicach 3.107,75 złotych, zaś suma przerobu za ten okres zamknęła się na 503 tysiącach złotych. Najlepsi z najlepszych w hufcu, to: S. Maciak, A. Sobornia, R. Tabiś, J. Taraszk, J. Oślizło, S. Cebula, A. Bobowski, Z. Włodarczyk, K. Łazarczyk, J. Kusiak, R. Bartnik.

Młodzi tarnowianie wykazali też aktywną postawę obywatelską, pracując społecznie 60 godz. nad urządzaniem parku wypoczynku i rekreacji w Nowym Dworze Gdańskim. Chłopcy nawiązali serdeczne kontak-

ty z młodzieżą miejscową, a także z kolegami z hufca stacjonarnego, organizując wspólne gry i zabawy. W działalności kulturalnej wyróżnili się między innymi: A. Halun, K. Orczyk, R. Tabiś, J. Zygałło, M. Guz-

nia Budownictwa Rolniczego w Gdańsku. Radą i wszelką pomocą służył chłopcom kierownik grupy robót Zenon Latański i mistrz Błaszczuk oraz dyspozytor Jan Sadowski. Pomocy szkoleniowej i instruktażowej

Po raz trzeci I miejsce?

rowicz, J. Taraszcak, M. Kądziołka. Każdy z junaków opodatkował się sumą 10 zł na budowę Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie i tarnowianie rzucili wezwanie innym hufcom do podjęcia tego pięknego zobowiązania.

Praca produkcyjna i społeczna nie pochłania całego czasu młodych. Mają go jeszcze dość na przejażdżki statkiem, zwiedzanie co atrakcyjniejszych miejscowości nadmorskich, plażowanie i inne rozrywki.

Część zasług za sukcesy chłopców należy sprawiedliwie rozdzielić między kadre nauczycielską szkół budowlanych z Tarnowa, pracowników Komendy Wojewódzkiej OHP z Krakowa i pracowników ze Zjednocze-

udzielali Roman Pityński z KW OHP Kraków, oraz pełnomocnik rządu do spraw OHP ob. Kamiński.

Osobna historia to działalność wychowawcza komendanta hufca mgr inż. Zb. Wróbla. Za zasługi, jakie położył przy doprowadzeniu hufca na pierwsze miejsce w latach 1967 i 1968 został odznaczony srebrną odznaką im. Janka Krasickiego oraz specjalnym dyplomem uznania.

Według nieoficjalnych na razie informacji tarnowski hufiec pod kierownictwem komendanta Wróbla i w tym roku po raz trzeci zdobędzie I miejsce, co będzie wypadkiem bez precedensu.

(ef)

Zupełnie inaczej aniżeli w całym kraju srebrne gody Polski Ludowej obchodzili Tarnowianie, a szczególnie mieszkańcy Świerczkowa.

Nie mówiąc o imponujących uroczystościach, jakie z tej okazji odbyły się w stolicy Polski, zewsząd gdzie telewizja dotarła, mogliśmy za jej pośrednictwem przekonać się, jak bardzo uro-

organizacji zabawy tanecznej na wolnym powietrzu, to tej imprezie musi być nadana jakaś ranga, ktoś musi być za nią odpowiedzialny i musi posiadać ona odpowiedni program.

Brak było w tym dniu atrakcyjnych imprez kulturalnych i sportowych, wyjątkowo skromna była dekoracja zaskładu i dzielnicy. Wśród mieszkańców

„Zły to ptak...”

czyście obchodziło jubileusz 25-lecia PRL społeczeństwo polskie. Dzień 22 lipca 1969 roku upłynął pod znakiem powagi i dumy, a z drugiej strony radości i młodości.

Tym trudniej zrozumieć dlaczego tak skromnie, było w Tarnowie — Świerczkowie, a więc w dzielnicy, której awans dzięki władzy ludowej jest tak widoczny. Nie będę przytaczał przykłada i faktów, które załodze kombinatu i mieszkańcom Świerczkowa są dobrze znane.

Nie ma chyba ani jednego mieszkańca, który by tych wymownych przemian na co dzień nie dostrzegał, nie miał powodów do wyrażenia swego zadowolenia i wdzięczności.

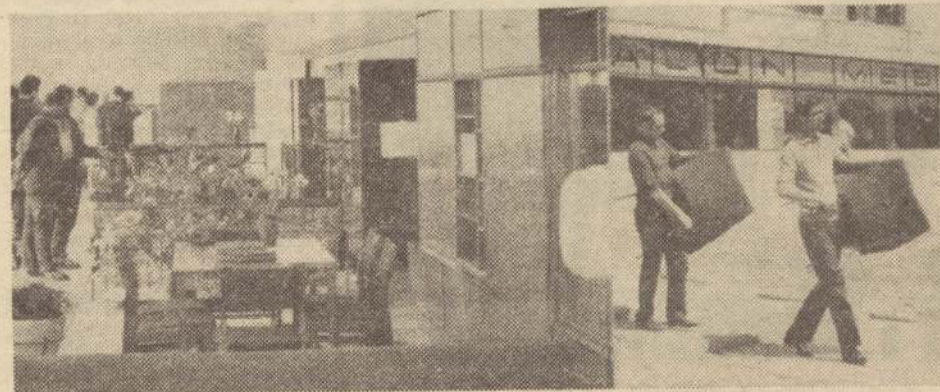
Dlaczego więc dzień 22 lipca 1969 r. wśród mieszkańców Świerczkowa upłynął w samotności i generalnej ciszy? Dysponujemy wieloma świetnymi zespołami zakładowego domu kultury i wspinałymi obiektami sportowymi. Jeśli w tym pamiętnym dniu coś się odbyło, to bez większej reklamy, bardzo skromnie i niedość. Jeśli porywamy się do

naszej dzielnicy znaleźli się i tacy, którzy w historycznym dniu dla całego narodu urządzili sobie generalne pranie i wieszanie bielizny przed blokami mieszkalnymi. Ba! zarejestrowaliśmy przypadki czyszczenia chodników na trze-pakach...

Tego już nie potrafimy zrozumieć i nie dobrego powiedzieć o tych mieszkańcach. Trzeba wiedzieć, że na naszym terenie mieszkają liczni obywatele obcych krajów i podobne „widoki” nasunęły im temat do refleksji. Nie dziwię się mieszkańcom naszego osiedla, którzy z uzasadnionym oburzeniem wyrażali swoje ubolewanie nad postępowaniem niektórych swoich współmieszkańców.

Nasuwa się pytanie „kim jesteśmy” — kogo reprezentujemy i do czego zdążamy. W tym przypadku nie trzeba być komunistą, wystarczy być Polakiem! Staropolskim powiedzeniem „zły to ptak, który własne gniazdo kale” zakończymy niewesołą refleksję i oczekujemy poprawy w tym względzie.

ROMAN OSUCH



Na zdjęciu wnętrze nowego pawilonu meblowego i jego pierwsi klienci.

Fot. J. Bergman



WYPADKI MOŻNA BYŁO UNIKAĆ

Przeglądając ostatnie protokoły wypadkowe rzuca się w oczy duża ilość zaistniałych wypadków przy wypadku i załadunku towarów na środki transportu. Wypadki te acznie groźne, ale jednak eliminujące poszkodowanego z pracy na okres prze-ważnie kilkunastu dni, zdarzają się zbyt często.

Nie lekceważ BHP!

W ubiegłym miesiącu operator wydziału gazowego Jan Bak zatrudniony był przy wywozie złomu z terenu młynowni. Złom przewożono wywrotką na centralne złomowisko. W czasie mechanicznego wyładunku część złomu zaczęła o burtę wywrotki. Poszkodowany chciał sięgnąć pozostałe kawałki stali w tym momencie na nogę spadł mu duży kawał żelaza. W wyniku tego doznał poważnego złuszczenia palców lewej nogi. Gdyby poszkodowany stosował

przepisy bhp i ściągając złom specjalnym hakiem, wypadku tego można było uniknąć.

Podobny wypadek wydarzył się kilka dni wcześniej — Jan Warda załadowywał na samochód deski. Robił to nieostrożnie i w efekcie spadająca deska zraniła mu boleśnie dłoń.

Przykładów podobnych można podać wiele i wszystkie one wynikają z lekceważenia przepisów bhp. (S)

TARNOWSKA jedynaczka

Jesteśmy wprawdzie nieco spóźnieni, niemniej jednak z dziennikarskiego obowiązku wspomnieć należy i w naszej gazecie o sukcesie jaki odniosła 17-letnia tarnowianka, uczennica I Liceum Urszula SMOLA na Festiwalu Piosenki Żołnierskiej, który odbywał się w dniach od 10—13 VII w Kołobrzegu.

Śpiewała tam dwie piosenki — „Jest bałajka” i „Ballada o Kołobrzegu”. Za tę drugą, której słowa napisał Wojciech Młynarski, a muzykę skomponował Roman Orłow, otrzymała nagrodę specjalną Wydziału Kultury Prezydium PRN w Kołobrzegu.

Urszula, jak wszyscy chyba pamiętają, jest laureatką ubiegłorocznego konkursu, na którym śpiewała piosenkę „Spadochrony”. Zważywszy, że młoda piosenkarka śpiewa już 4 lata (pod kierunkiem prof. EDWARDA CHMIELEWSKIEGO w MDK) ma na swym koncie już dwa sukcesy, należy więc jej życzyć dalszych osiągnięć!



Fot. J. Bergman

„Zielone światło” dla uchwał II Plenum

(Ciąg dalszy ze str. 1)

drobnienie sił i środków nie wychodzi na dobre inwestycjom.

Stan pełnej gotowości bojowej w Biurze Projektów, tam nawet obradują w niedzielę. Nad II Plenum radzili już aktywiści Biura, kierownicy działów, członkowie partii. I tutaj skomplikowane problemy podał w zrozumiały sposób tow. Ryszard Księżyk. W Biurze działa specjalny zespół konsultantów pod kierownictwem mgr inż. Zbigniewa Wójcika, który wysunął propozycję odnośnie planu inwestycyjnego 1971—1975, mając na względzie wytyczne kolegium ZPA i opracowania zakładowego SITP Chem. Właśnie propozycje tego zespołu, omawiane kilka razy na naradzie dyrekcyjnej, zostały przedstawio-

ne na kolegium ZPA jako zakładowa propozycja najbliższej pięciolatki.

Przy tych opracowaniach, jak i składnikach planu 1970 r., przy każdej pozycji liczy się ekonomiczny rachunek.

— Wyliczamy wszystko według specjalnego rachunku, jeśli obiekt jest ekonomicznie pożądany, to należy go wznosić — słyszemy od zastępcę sekretarza POP, kierownika Biura i zarazem członka egzekutywy mgr inż. Józefa Gwizdaka.

II Plenum wprowadziło w tej materii zastrzeżenia kryteria, jego nakazy prowadzą do ekonomicznej gospodarki danymi środkami materialnymi i finansowymi. Tutaj w Biurze Projektów zaczyna się I etap realizacji uchwał, bo od projektu bierze swój początek inwestycja. Trzeba więc nie tylko szybko i sprawnie zrobić projekt, ale mieć też pewność, czy on da pożądane efekty, czy szybko i z nawiązką zwróci włożony kapitał.

— To jest nasz drogowskaz do pełnej realizacji II Plenum — kończy rozmowę.

Inaczej do problematyki II Plenum podeszli towarzysze elektrycy. Zapoznali oni całą załogę z ogólnymi postanowieniami tego aktu.

— Nasza rola wobec realizacji uchwał plenum KC, będzie niejako usługowa — stwierdza sekretarz POP Edward Urban. Ale na pewno znajdzie się sporo roboty w zakresie inwestycji urządzeń elektroenergetycznych.

Kończymy nasz redakcyjny zwiast, nie mogąc ze względu na szczupłość łam przedstawić sytuacji w innych ogniwach partyjnych kombinatu, ale o tym napiszemy następnym razem.

**ZYGMUNT KOPER
ROMAN OSUCH**

Przed 50-leciem

ZZCh

Płyta i film o chemikach

Bieżący rok to również okres złotych godów Związku Zawodowego Chemików, tym samym święto ponad 14-tysięcznej rzeszy pracowników naszego kombinatu. Do obchodów 50-lecia ZZCh, solidnie przygotowują się centralne i okrugowe instancje związkowe.

Dzisiaj chcemy poinformować o niektórych z tych przygotowań. Mianowicie ZO ZZCh, zakontraktował ekipę filmową, której dziełem będzie obraz o krakowskich chemikach. M. in. filmowcy owi przebywali trzy dni w DK naszego kombinatu i nakreślali sceny z działalności zespołów artystycznych, gdyż to strona k-o będzie pokazana na przykładzie Tarnowa. Ze Świerczkowską filmowcy udali się do Oświęcimia, gdzie zainteresuje ich akcja socjalna.

Film ma być gotów na wrzesień, kiedy to ZO ZZCh zbiera się na kolejną konferencję sprawozdawczą — wyborczą, nadto obraz ten ujrza telewizyjnie w programie ogólnopolskim.

Natomiast Zarząd Główny ZZCh, patronuje nagraniu trzeciego już wydania płyty zespołów amatorskich. Pomiędzy ona wiele wartościowych utworów zespołów i solistów, w tym także z naszego kombinatu.

(Kyz)

Serdeczne powitanie w »Azotach«

(Ciąg dalszy ze str. 1)

kobiet, aktywny polityczny i gospodarczy miasta, powiatu i przedsiębiorstwa. Obecny był poseł na Sejm PRL T. Michalek.

Około godziny 14.00 przed oczekujące tłumy podjeżdżają samochody. Wsiada witana gorącymi oklaskami, marszem generalskim, kwiatami, które wręczają członkowie „Świerczkowiaków” i młodzi ZMS-owcy — ppłk Walentyna TIERIESZKOWA, Leokadia Dzierżyńska — Piłuszenka — zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów i minister spraw zagranicznych litewskiej SRR, Elena Sabrina — zastępcą sekretarza Komitetu Kobiet Radzieckich oraz Nina Zabina — działaczka ruchu kobiecego w ZSRR oraz towarzyszące im osoby.

Delegację Komitetu Kobiet Radzieckich wita dyrektor St. Opałko. Wokół kobiet radzieckich gęstnieje tłum, każdy chce zobaczyć, jak wygląda pierwsza kosmonautka świata, utrwalić ten moment w pamięci. A więc, jakie są te pierwsze wrażenia? Walentyna jest szczupła, niewysoka, robi wrażenie niemal dziewczęce, ma bardzo miły uśmiech — takie były pierwsze, gorące komentarze.

Delegacja szybko jednak przechodzi do sali konferencyjnej, gdzie dyrektor St. Opałko w krótkich słowach scharakteryzował profil produkcyjny Zakładów, opowiedział o załodze, przedstawił organizację kobiecą przedsiębiorstwa, problemy, którymi żyje. Objazd Zakładów nastąpił, jak żartowano, z kosmiczną

prędkością, zbyt mało czasu bowiem pozostało, a przecież czekał jeszcze obiad i spotkanie z kobietami naszego miasta.

Wspólny obiad szybko nabrał charakteru przyjacielskiego, bezpośredniego spotkania. Walentyna bowiem przemawiała, a właściwie mówiła tak dowcipnie i swobodnie, że szybko zniknęły bariery sztywnej i oficjalnej wizyty. Dziękowała za miłe przyjęcie obiecując, że następnym razem przyjedzie do nas na dłuższą, chociaż na tyle, jak sugerował dyrektor St. Opałko ile trwał kosmiczny lot, wpisuje się do księgi pamiątkowej, przekazuje wszystkim pracującym kobietom, całej załodze „Azotów” najlepsze pozdrowienia.

Jeszcze tylko kilka pytań, pozdrowienia dla męża i córki kosmonautki, których Walentyna obiecuje ucałować serdecznie i wizyta w tarnowskich „Azotach” dobiegła końca.

O godz. 15.00 delegacja Komitetu Kobiet Radzieckich spotkała się z kobietami tarnowskimi, w czasie którego mowa była o tym wszystkim co interesuje pięć piękną zarówno w Polsce, jak i Związku Radzieckim, o obowiązkach w pracy i w domu, o tym wszystkim co ułatwia codzienne życie, jak i o bólach.

Czas szybko uciekał i trzeba było pożegnać pierwszą damę kosmosu. Wierzymy, że będzie jeszcze Walentyna Tierieszkowa gościć w naszym mieście.

Z. KULPA

Na kulturalnej łączce

A co dla załogi?

Kraków, Ciężkowice, Nowy Targ, Szczakowa, Jastrzębia, Łądek — Zdrój i... NRD — to miejsca, gdzie zespoły naszego DK już występowały lub będą koncertować. Nie ma co mówić, to już prawie estrada, który by z zespołów amatorskich nie pragnął przeżyć takiego tournée. Ale dla naszych zakładowych amatorów stanowi chleb powszedni. Wojażują sobie oni co roku zapominając jakoś o tych, dzięki którym mogą występować, o załodze Kombinatu, której szczególnie winni uśmieć czas po pracy, a dopiero potem sobie uskutecznić takie czy inne, społecznie, czy za polskie złotówki, eskapady artystyczne.

Miejscowości, w których występują można ująć na oficjalnym dokumencie Zakładowego Domu Kultury, jaki co miesiąc ta popularna placówka wydaje. Nosi on nazwę: program działania. Tym razem jest to program podwójny, bo na oba najbardziej gorące miesiące: lipiec i sierpień. Co w nim czytamy?

Oto dla mieszkańców dzielnicy w tym czasie nie przewidziano żadnej imprezy! Nie wliczamy w to akademii lipcowej, bo przygotowanie na tę okazję części artystycznej należało do obowiązków.

Przepraszamy, był jeszcze w programie na lipiec spektakl w tarnowskim Teatrze, ale to już efekt długotrwałej umowy DK z tą placówką. Kontakty te są bardzo potrzebne i dobrze, że załoga miała możliwość obejrzenia interesującego spektaklu. Ale kiedy to jedna jaskółka czyni wiosnę? Prawdziwe ogórki kulturalne, z tym faktem trudno się zgodzić, zwłaszcza, że można było zaprosić do Tarnowa sporo obcych zespołów, gdy już własne muszą sobie wojażować.

Odbywają się jeszcze imprezy „Lata w mieście”, lecz o tych nie chcę nawet wiele mówić sami organizatorzy. O krzyżysie skądinąd tej pozytywnej akcji, jak i innych wakacyjnych problemach kultury w następnych numerach „TA”.

KOLEC

„Z okazji dwudziestopięciolecia Polski Ludowej, mając na uwadze umocnienie Państwa Ludowego oraz wzrost poszanowania prawa w celu umożliwienia osobom, które dopuściły się przestępstw szybszego powrotu do normalnego życia, stanowi się co następuje” — tymi słowami rozpoczyna się tekst uchwały o amnestii uchwalonej przez Sejm PRL na uroczystej sesji w dniu 21 lipca br.

Jak z tego wynika, celem amnestii jest przywrócenie normalnemu życiu ludzi, którzy weszli w kolizję z prawem w okresie do 15 lipca br.

Czy amnestia obejmie wszystkich sprawców przestępstw, a jeśli nie to których? — zadają sobie pytania obywatele, a wśród nich i niektórzy nasi czytelnicy.

W ramach krótkiego artykułu trudno zmieścić odpowiedzi na wszystkie pytania i dlatego wyjaśnimy postanowienia najważniejsze. Na podstawie wymienionej ustawy „puszcza się w niepamięć i przebacza” przestępstwa drobne, a więc zagrożone karą grzywny lub pozbawienia wolności do dwóch lat.

Przykładowo należy pamiętać, że będą to np. sprawy o znieważenie, zniesławienie, uszkodzenie mienia, pobicia, jeśli nie spowodowały one ciężkiego uszkodzenia ciała.

Jeśli sprawcą jest kobieta po pięćdziesiątce, mężczyzna po sześćdziesiątce lub młodociany, który nie

ukończył jeszcze 18 lat, daruje się mu i przebacza nawet występki zagrożone karą do trzech lat pozbawienia wolności. Jest to wyraz głębokiego humanitaryzmu, który przebija z wszystkich postanowień ustawy amnestyjnej.

W podanych wyżej przy-

padkach, sądy i prokuratury umarzają postępowanie, a osoby winne nie będą figurowały w rejestrze jako karane. Traktowane więc będą tak jakby przestępstwa nie popełniły.

W dalszej części ustawy stanowi, że należy darować kary za przestępstwa poważniejsze, jeśli wymieniona lub przewidywana kara nie przekroczy dwóch lat pozbawienia wolności, 2 000 zł grzywny albo 5 000 zł grzywny samodzielnej.

Kobietom po pięćdziesiątce albo tym, które wychowują dzieci do 16 lat (nawet cudze), mężczyznom po sześćdziesiątce oraz małoletnim do lat osiemnastu, daruje się nawet kary do lat trzech.

Przykładowo więc można znowu podać, że będą to kary za kradzież mienia społecznego i prywatnego, za udział w bójkach, za cięższe pobicia, za oszustwa itp.

Kary orzeczone w rozmiarze od 2 do 3 lat po-

zbawienia wolności, łagodzi się o połowę, z tym, że mężczyznom po sześćdziesiątce, kobietom po pięćdziesiątce, wychowującym dzieci do lat 16 także o połowę kary do lat pięciu. Wyższe wymiary kar od wyższych podanych łagodzone są o jedną trzecią.

Amnestia

Jakie przestępstwa amnestii nie podlegają?

Zbrodnie wojenne, szpiegostwo, sabotaż, gwałty, umyślne zabójstwa, napady rabunkowe, łapownictwo, płatne protekcje, umyślne spowodowanie pożaru, i drogowe, jeśli sprawca był w stanie nietrzeźwym, a spowodował śmierć lub ciężkie uszkodzenie ciała.

Nie podlegają także amnestii przestępstwa chuligańskie z wyjątkiem popełnionych przez niepełnoletnich, jeśli kara jest niższa niż sześć miesięcy pozbawienia wolności.

Nie podlegają amnestii wreszcie przestępstwa popełniane przez recydywistów, jeśli należałoby za nie wymierzyć karę powyżej jednego roku pozbawienia wolności.

Jak z powyższego wynika, ustawodawca wyłączył spod działania amnestii jedynie wąską grupę przestępstw najbardziej społecznie szkodliwych. A teraz

jeszcze jedna sprawa. Wiele osób, które popełniły przed 15 lipca br. różne przestępstwa, żyje w ustawicznym strachu przed wykryciem i grożącą karą.

Takim ludziom amnestia wychodzi naprzeciw, stanowiąc, że jeśli do 30 grudnia br. sprawca przestępstwa zgłosi się sam do Prokuratury, czy milicji i złoży szczerze zawiadomienie o popełnionym przestępstwie lub przestępstwach:

a) w przypadku przestępstwa zagrożonego karą do pięciu lat pozbawienia wolności, postępowanie przeciwko niemu zostanie umorzone,

b) w przypadkach popełnienia zbrodni, kary zostaną złagodzone o połowę, a mogą być nawet darowane.

Podkreślić przy tym należy, że do osób, które same zgłaszają o popełnionym przestępstwie, amnestia będzie zastosowana bez względu na to, jak ciężkie przestępstwo popełnił. Jedyny wyjątek stanowią tu zbrodnie hitlerowskie.

Wynika z tego jeden wniosek. Każdy kto popełnił jakieś przestępstwo lub współdziałał w jego popełnieniu, może własnowolnie oczyścić się z przestępczego osadu i rozpocząć nowe, uczciwe życie.

Albowiem ostatecznym celem amnestii jest dać każdemu (z nielicznymi wyjątkami) obywatelowi szansę włączenia się w nurt socjalistycznego budownictwa w drugim dwudziestopięcioleciu Polski Ludowej. Mgr MARIAN FLASINSKI

Kto z kim w II lidze?

(runda jesienna)

3 SIERPNIA

Arkonia — Motor
Garbarnia — Unia T.
Gdynia — Górnik
Stal — Śląsk
Unia R. — Olimpia
Urania — ŁKS
Włókniarz — ROW
Zawisza — Hutnik

1. SIERPNIA

Górnik — Urania
Hutnik — Stal
ŁKS — Zawisza
Motor — Garbarnia
Olimpia — Gdynia
ROW — Unia R.
Śląsk — Arkonia
Unia T. — Włókniarz

17 SIERPNIA

Arkonia — Hutnik
Garbarnia — Śląsk
Olimpia — ROW
Stal — ŁKS
Unia R. — Unia T.
Urania — Gdynia
Włókniarz — Motor
Zawisza — Górnik

24 SIERPNIA

Gdynia — ROW
Hutnik — Garbarnia
ŁKS — Arkonia
Motor — Unia R.
Śląsk — Włókniarz
Unia T. — Olimpia
Urania — Zawisza

27 SIERPNIA

Arkonia — Górnik
Garbarnia — ŁKS
Olimpia — Motor
ROW — Unia T.
Stal — Urania
Unia R. — Śląsk
Włókniarz — Hutnik
Zawisza — Gdynia

31 SIERPNIA

Gdynia — Unia T.
Górnik — Garbarnia
Hutnik — Unia R.
ŁKS — Włókniarz
Motor — ROW
Śląsk — Olimpia
Urania — Arkonia
Zawisza — Stal

7 WRZEŚNIA

Arkonia — Zawisza
Garbarnia — Urania
Olimpia — Hutnik
ROW — Śląsk
Stal — Gdynia
Unia T. — Motor
Unia R. — ŁKS
Włókniarz — Górnik

14 WRZEŚNIA

Gdynia — Motor
Górnik — Unia R.
Hutnik — ROW
ŁKS — Olimpia
Stal — Arkonia
Śląsk — Unia T.
Urania — Włókniarz
Zawisza — Garbarnia

◆ Dobre wyniki Sidły, Sarny, Gołębiowskiego ◆ Stępień przegrał z Kobuszewskim ◆ Porażka Grędzińskiego

Przeciętny poziom mistrzostw lekkoatletycznych CRZZ

Trwające 3 dni — od 25 do 27 lipca lekkoatletyczne mistrzostwa CRZZ na stadionie Unii w Tarnowie nie przyniosły rewelacji na skalę ogólnopolską. Jednakże dla Tarnowian pozbawionych dotychczas poważniejszych imprez lekkoatletycznych, były widowiskiem pasjonującym i codziennie ściągaly na piękny stadion Unii ponad 3 tysiące widzów. Nic w tym dziwnego. Każdy miłośnik królowej sportu chciał z bliska oglądać rzuty Sidły i Jaworskiej, skoki Stępnia, Białogrodzkiego, Gołębiowskiego, Klingera, biegi Sarny, Maniaka, Grędzińskiego, Gołębiowskiego. Ci, którzy przyszli nie zawiedli się i pozostali do końca wiernymi kibicami.

Z zapowiedzianych sław nie przybyła jedynie Irena Szewińska, która wkrótce zostanie matką i ze względu na swój stan nie może startować przez okres chyba kilkunastu miesięcy.

W zasadzie podczas mistrzostw nie doszło do specjalnych niespodzianek. Na ogół zwyciężali faworyci osiągając wyniki na swoim przeciętnym poziomie. Rzut oszczepem wygrał Sidło niezłym rezultatem 77,5 m i Jaworska 54,10. Zdawać by się mogło, że ten wynik najlepszej w tej konkurencji zawodniczki Europy jest raczej słaby. Wziawszy jednak pod uwagę trudne warunki startu (rozmiękły i śliski po deszczu rozbieg, rezultat ten należy uznać za bardzo dobry.

Doskonały czas 11,7 na sto metrów uzyskała Mirosława Sarna. Do największej sensacji doszło w biegu na 400 metrów, gdzie renomowany

biegacz, jeden z asów atutowych naszego sprintu przegrał z młodym Chłodzińskim o 1/10 sek. Zwycięstwo Chłodzińskiego cieszy, gdyż świadczy, że naszym czterystumetrowcem przybył nowy konkurent. Oby takich niespodzianek było więcej.

Trudno natomiast nazwać sensacją zwycięstwo jednym centymetrem Kobuszewskiego nad rewelacyjnym rekordzistą Polski Stępnem. Konkurencja ta ze względu na burzę została przerwana, a po przejściu ulewy zawodnicy obawiając się kontuzji na oślizgłym rozbiegu nie kontynuowali skoków. Z uprzednio oddanych skoków widać jednak, że Stępień stał było na znacznie więcej niż 766 cm.

Na dobrym poziomie stał skok wzwyż. Tym razem zwyciężył Wojciech Gołębiowski z ŁKS uzyskując jeden z najlepszych wyników 2,09 m. Drugi wynik — 2,06 m nale-

żał do Witolda Klingera, zaś Białogrodzki osiągnął tylko 198 cm, a uprzedził go jeszcze Piotr Kaczmarek.

Można by wymienić jeszcze sporo dobrych wyników, jak choćby 3,51,0 Kupezyka na 1500 m, 10,6 Maniaka na 100 m, 21,5 Grędzińskiego na 200 m, 4,32,0 Zofii Kołakowskiej i 4,34,0 Jadwigi Kalinowskiej na 1500 metrów.

Jednakże najcenniejszym walorem trzydniowych zmagani była prawdziwie sportowa atmosfera, jaka panowała niepodzielnie zarówno na boisku, jak i na widowni.

Ponad 500 zawodniczek i zawodników walczyło z ambicją i poświęceniem od początku do końca, mimo że ponad 30 stopniowy upał, deszcz po wietrze nie były sprzyjającym w walce czynnikiem.

Któż mógł się spodziewać, że Kazimiera Skórka z Unii wywalczy w swojej grupie I miejsce, że zdobędzie 5 cennych punktów? Gdyby biegła w silniejszej grupie mogłaby na pewno uzyskać o wiele lepszy czas.

W biegu na 10 000 metrów jeden z zawodników mimo dwukrotnego zdublowania go przez Wajdę, na chwilejących się ze zmęczenia nogach przebiegł samotnie ostatnie okrążenie i jeszcze próbował finiszować, za co dostał mocną porcję braw od publiczności.

Słowa uznania należą się także świetnie sportowo wyrobionej publiczności. Oklaskiwano zarówno zwycięzców, jak i tych, którzy zajęli gorsze, nawet ostatnie miejsce za ambitną walkę z przeciwnikami i własną słabością. Nie było typowego dla piłkarskiej publiczności gwizdania, ordynarnych krzyków, lokalnego szowinizmu.

Także organizacja zawodów stała na dobrym poziomie. Konkurencje rozgrywane były punktualnie według programu, a wyniki podawane bardzo szybko, niemal natychmiast po ukończeniu konkurencji.

Na deser zostawiliśmy najbardziej nas cieszące zjawisko, którym była dobra postawa zawodników Unii występujących w mistrzostwach. Oprócz Kazimierzy Skórki, o której wspominaliśmy uprzednio, bardzo dobrze spisała się sztafeta męska 4x100 metrów, zdobywając 4 miejsce i uzyskując niezły

czas 42,5 sek. co jest nowym rekordem klubowym.

Cieszą też wyniki Kazimierza Nowaka, który w trójskoku osiągnął 14,80 i 6 miejsce, a z wynikiem 7,23 w skoku w dal wszedł do wąskiego finału i uzyskał także 6 miejsce. Na 79 punktów, jakie zdobyła Federacja Chemii, lekkoatleci tarnowscy dostarczyli jej prawie połowę, bo 37 punktów, a Unia na 50 klubów zajęła dobre, 23 miejsce.

Najbardziej dopingującym czynnikiem, jaki pozostanie po zawodach to wyśrubowane rekordy stadionu. Wiele będą się musieli napracować zawodnicy Unii, aby je wymazać i wpisać nowe.

W.F. (6,08 m). Fot. J. Iwański

Skacze Lucyna Koczwarą, mistrzyni w skoku w dal (6,08 m). Fot. J. Iwański

Z notatnika Old-boy'a

Koniec piłkarskiego monopolu?

Moment był trochę wzruszający, a trochę śmieszny. Do młodzieżowej mistrzyni 5-boju Lucyny Koczwarą podeszła niewiele młodsza dziewczynka z albumem wycieczek z czasopism żądać lekkoatletek i lekkoatletów, prosząc o autograf. Tłumaczyła się przy tym z psem na bazi, że jeszcze nie zdążyła zdobyć jej zdjęcia. Zaczęła więc się rozmowa z panną Koczwarą, ale z całą powagą swych nieukończonych jeszcze 18 lat, z językiem wysuniętym między wargi, pracowicie wykaligrafowała swój podpis.

Był to przejaw uwielbienia dla sportu, a tak zapalonych kibiców na lekkoatletycznych mistrzostwach CRZZ nie było zbyt wielu. Ale wiele było młodych dziewcząt i chłopów, nawet dzieci, którzy z pasją pochłaniali sportowe widowisko. Imponowały przecież młodym (zresztą nie tylko im) takie nazwiska jak Sidło, Jaworska, Grędziński, Sarna, internacjonalów, olimpijczyków, sportowców znanych i uznanych pod każdą szerokością geograficzną. Obserwowali ich i prawdopodobnie będą naśladować. Ci młodzi, podczas zabaw na podwórkach, będą rzucać oszczepem zrobionym z kija od miotły, skakać wzwyż przez sznurek, w dal na usypianą z piasku skocznię, biegać przybierając nazwisko Maniaka, Jaworskiej czy Grędzińskiego.

Starsi może w mniejszym lub większym procencie trafią do klubu Unii albo Tarnovii. Być może, że niektórzy z nich zdystansują swoje bożyszcze.

Ta impreza bardzo była potrzebna w Tarnowie. Wielki sport ma nieprzepartą moc przyciągania. Może wreszcie monopol piłki nożnej zostanie przełamany, może na następny mecz lekkoatletyczny Unii przyjdzie większa ilość ludzi? Ale wszystkiego nie można zostawiać przypadkowi. Trzeba natychmiast wykorzystać w pracy sekcji wielki efekt propagandowy, jakimi były mistrzostwa CRZZ. Drugiej takiej okazji nie prędko się doczekamy.

OLD-BOY



Dyrektor Opalko dekoruje miasteczko na 200 metrów — Jana Grędzińskiego. Fot. J. Iwański



Krzyżówka

POZIOMO: 1) noeny o-
wad, 3) miara powierzch-
ni, 6) skurez mięśni, 9)
kraj w W. Brytanii, 10)
marka zegarka, 1) szkic
— projekt, 12) Kordyle-
ry, 13) zmierzch, 16) sym-
bol Osmu, 17) sucha tra-
wa, 18) symbol tytanu,
21) wyspa na M. Karaib-

skim, 22) pierw. chem. o
l. atom. 92, 24) bóg księ-
życza, 26) zawiadomienie o
nadejściu przysyłki, 27)
miasto w Japonii, 28)
matka Zeusa, 29) pierw.
chem. o l. atom. 49, 30)
prawy dopływ.

POZIOMO: 2) krzew o-
wocowy, 4) materiał na
sukienki, 5) odmiana
wierzby, 6) tabela stawek
płac, 7) Tierszokowa, 8)
na ryby, 14) dola, 15) ko-
lor w kartach, 19) imię
męskie, 20) stan w USA,
23) skorupiak, 25) strzelo-
na bramka.

Rozwiązania, wyłączenie
na kartkach pocztowych
prosimy nadsyłać na
adres redakcji do 12
sierpnia 1969 r.

Wśród Czytelników, któ-
rzy nadesłali prawidłowe
rozwiązania, rozdajemy
nagrodę w postaci bonu
towarowego.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 26 (248)

POZIOMO: opos, kora,
zeta, Katowice, Ni, AM,
Ba, Om, Zn, re, KS, Ac,
karawela, alka, sten,
szop.

PIONOWO: parkan, sza-
ta, kania, rynek, taran,
watra, Sana, lody, ciasto,
akant, Orkan, bekas.

Nagrodę za prawidłowe
rozwiązanie krzyżówki
otrzymuje Aleksandra
Olszowska, Tarnów, ul.
Pułaskiego 5.

Po odbiór nagrody pro-
simy zgłosić się w redak-
cji.

Po kąpiei łyk ożywczego napoju

Wybrzeża podtarnow-
skich rzek są jeszcze słabo
zagospodarowane pod
względem rekreacyjno-ga-
stronomicznym. Jedynym
wyjątkiem okazuje się Du-
najec, a to w miejscu, gdzie
biegnie szosa do Krakowa.
Właśnie poniżej jej, wąską
drogą można dotrzeć do
licznie odwiedzanej przez
plażowiczów i kąpielowic-
zów placówki gumniskiej
GS, która zwie się trochę
dziwnie: barowóz.

W upalne dni zawsze
pełno tam klientów

wokół ustawionych stoli-
ków pod parasolami lub
po prostu na trawie.

Brawo GS Gumniska

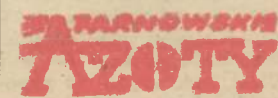
Nadrzeczny bar oferuje
wszystkie napoje, ciastka,
harbate, kanapki i ciepłe
dania. Wtedy gdy zimno i
słota, można się posilić
wewnątrz barowozu, któ-
ry jest niczym innym jak
odpowiednio adaptowanym
i wysłużonym już autobus-
sem. Wnętrze jego posiada

stoliki, lotnicze fotele, po-
śród których uwija się pan
w białym kitlu Julian Seg-
da, szef, kucharz i kelner
w jednej osobie.

(Zyk)



NA ZDJĘCIU: Ogólny widok naddunajcowego ba-
rowozu. Fot. J. Iwański



Organ Samorządu Robot-
niczego Zakładów Azo-
towych Im. F. Dzierżyń-
skiego w Tarnowie

TYGODNIK

ADRES REDAKCJI:

Zakłady Azotowe Im.
F. Dzierżyńskiego w Tar-
nowie, budynek centrali
telegraficznej i piętro, tel.
25-52. 45-52. 25-55.

WYDAWCA:

Zakłady Azotowe Im. F.
Dzierżyńskiego.
Numer oddano do ekla-
du 26 lipca 1969 r. Pod-
pisano do druku 30 lipca
1969 r.

Nakład: 7 000 egz.

DRUK: Rzeszowskie Za-
kłady Graficzne Rzeszów,
ul. Marchlewskiego 19.
Rzesz. Zakł. Graf. E-1